

Nr. akt. *Określenie 1/2 22.*

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 8 kwietnia 1946r.

Sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie St. Rybiński deleg. do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchał wizer wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, ~~na podstawie przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę~~ na zasadzie art. 107 k.p.k. peczęm świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko *Zofia Gasperska z Nowolentków*
 Data urodzenia *15 maja 1889r.*
 Imiona rodziców *Jakub i Paulina z Nowolentków*
 Zajęcie *Dr. Medycyny*
 Wykształcenie *Wydział Medyczny Uniwersytetu Warszawskiego*
 Miejsce zamieszkania *os. Pastora pw. Warszawskiego ul. Stowackiego 25 m2*
 Wyznanie *rzymsko-katolickie*
 Karalność *nie karana*

Do czternastu lat mieszkałam w Pastowie. Do wybuchu wojny razem ze mną tam mieszkali mój mój Tadeusz Gasperski i dwie córki: Halina, *urodzona w dniu 27 czerwca 1920r.* młodsza od niej o siedem lat córka Fryderyki. Halina ukończyła gimnazjum *Prólowej* Ładwigi w Warszawie na wiosnę roku 1937. Po wybuchu wojny rozpoczęła udzielać ona lekcji w kompletach podręcznych w Warszawie i w Pastowie. W akcji politycznej córka Halina udziału nie brała *poświęcając się całkowicie tajnej pracy* ~~politycznej~~. Tak przynajmniej ona zapewniała mnie. W roku 1940 Halina zapisała *na tajny uniwersytet* i zaczęła studiować *historię*. Na początku listopada 1942r. do córki do Pastowa przy-

jechała jedną z jej siostrami i zaczęła ją prosić, by
 następnego dnia przyjechała do Warszawy
 i odwiedziła jej siostrę. Córka wyraziła
 Jednak na usilną prośbę siostrzycy.

Zgodziła się. Było to drugiego listopada
 1942 r. Gdy następnego dnia Halina
 przyjechała do Warszawy, przy-
 pomniatam jej, by odwiedziła swą
 koleżankę, szkolną koleżankę Głowacką,
 o której od szeregu miesięcy nie
 nie wiedziałam. 3 listopada 1942 r.
 córka Halina pojechała do Warszawy
 i więcej do domu nie powróciła.

Proszę o bliźnię poszukiwania.

Mój z młodszą córką pojechała do
 Warszawy, a ja na miejscu w histo-
 rii starałam się dowiedzieć, gdzie
 mieszkacie w Warszawie mieszka-
 ta siostrzycy, która prosiła
 córki, by przyjechała do niej na fexji
 Mój brat Głowackiej w domu nie
 został i został adresowany do niej
 kartkę we drzwiach. Następnie ja też
 w tym samym dniu przyjechałam
 do Warszawy na poszukiwania.

Od siostrzycy córki dowiedziałam się, że
 córka odwiedziła jej fexji i wysłała. Gdy
 wreszcie przyjechałam do domu, gdzie

mińska Wszela Głowacka i zastąpił
 drzwi jej mieszkania zamknięte, do-
 wiedziałam się od sąsiada, który wpra-
 miał szybę w oknie klatki schodowej,
 że zapewne Wszela Głowacka, jak i
 wszyscy, którzy ją odwiedzali, zostali zareses-
 towani przez gestapowców, którzy po
 zaresesowaniu Głowackiej przeg-
 rali zasadkę i zatrzymali wszyst-
 kich, którzy do niej przychodzili.

Jak się później dowiedziałam, w miesi-
 cach Wszeli Głowackiej mieszkała
 się konspiracyjna Inżeniera Marcuska, jak
 również biblioteka. Dlatego też było
 tak dużo zatrzymanych, w tej liczbie
 i moja córka Halina. W kilka dni później
 otrzymaliśmy od Haliny ~~list~~ kartkę
 z paniąką, a następnie grype. Córka
 Starata się nam napisać, pisała, że
 całe się do brzo i że ja nie badano
 nawet. Abg o listopada 1942r. reynreasiono
 ja razem z 56 towarzyszkami mie-
 szki do Odrzeżcinnia. Tamtędo jeszcze
 otrzymaliśmy od niej kartkę dn-
 nowana 20 grudnia 1942r. Córka tak
 samo napisała nam i prosiła byśmy
 jej przestali pisać z artykułami
 i kożownicymi. Była to ostatnia wiad-

mości do niej. Później 6 lutego 1942 r. nade-
 szło zawiadomienie od zarządu gminy,
 że według otrzymanych z Oświęcimia
 wiadomości Paulina, córka nasza, zmarła
 tam 2 stycznia 1942 r. Nie wierzyłam te-
 mu, ponieważ okres inkubacyjny duru
 plamistego (a na ty choroby miała um-
 rzeć córka nasza) trwa znacznie dłużej.
 Dopiero gdy wróciła do kraju kate-
 mana jednocześnie z Krosną Gło-
 wacką i córka moja Paulina Bocianowa
 - ich koleżanka z Gimnazjum Królowej Jo-
 naki, dowiedziałam się naprawdę, że istot-
 nie córka zmarła na tyfus plamisty
 też dopiero w końcu stycznia 1942 r.
 Bocianówna przeżyła w obozach
 w Oświęcimiu i Flossenbürgu przez
 około dwa lata i trzy miesiące temu
 że zawięci wróciła do kraju. Wszelki
 Głowackiej dotąd nie spotkałam po-
 kolwiek już minął rok, jak ona
 wróciła do kraju. Obecnie ona miesz-
 ka w Kielcach i pracuje tam w wojewódz-
 twie. Do Bocianówny dowiedziałam się
 że z 57 kobiet tej grupy, której była
 koleżanką córka, Bocianówna i Głowacka
 pozostało przy życiu tylko 20. Zosta-
 ny zmarła na tyfus plamisty i czerwono-

Kuracji w szpitalu obornym w Świrzeccim,
 żadnej nie było. Żadnych zastrzyków
 nie stosowano na podtęśnianie akcji
 serca. Tej chorej pomagały ciżej chorzy.
 Poczytano. Dodał, że mąż mojej żony w
 otwótku na gruslicy - rozpadł się przed rokiem.
 Obecnie zostajam ja z młodszą córką. Żyjmo-
 waliśmy się, by wykupić córkę z niemieckiej
 Gestapo i może dlatego on nam to za
 poświęceniem burmistrza z Piastowa,
 gdyby nie to, że córka weselej żony.
 Poczytano. Zofia Gasparzka

Sądzia Tybina;